

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Biblia nakreśla nowo narodzenie jako: Upamiętanie, chrzest wodny - poprzez zanurzenie, w dojrzałym wieku - oraz zanurzenie w Duchu Świętego, zwanym też chrztem w Duchu Świętym, który jest zawsze powiązany z otrzymaniem jakiegoś daru duchowego. Czytamy o tym w Dz. Ap. 2:38-39:

**Upamiętajcie się i niechaj każdy z was da się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego.
Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich którzy są z dala, ilu ich Pan Bóg nasz powoła.**

Obserwując jednak ludzi w kościołach zauważyłem, że na temat darów Ducha Świętego najgłośniejszymi wypowiadają się osoby które w dary Ducha Świętego nie wierzą, ani ich nie posiadają. To właśnie z tej przyczyny, mamy tyle różnych sprzeczności w kwestii darów Ducha Świętego.

W KTÓRYM MOMENCIE ZACZYNA DZIAŁAĆ DUCH ŚWIĘTY

Osobiście uważam, że Duch Święty mówi do człowieka od momentu gdy odda on swoje życie Bogu. Objawia się to poprzez uświadomienie sobie własnej grzeszności (obciążone sumienie) oraz rozumienie Pisma Świętego. (On was przekona o prawdzie, sądzie i o grzechu – Ew Jana 16:8). Jednak zanurzenie w Duchu Świętym jest wydarzeniem niezależnym od zanurzenia w wodzie. Nie da się go w żaden sposób zlokalizować, gdyż u jednych następuje ono przed chrztem wodnym, u innych w dniu chrztu, a u innych po chrzcie. Jednak u osób, które lekceważą lub negują chrzest w Duchu lub dary Ducha Świętego, nigdy on nie następuje, z tej też przyczyny nie można tego też lekceważyć.

Napisano, że Duch Święty udziela darów duchowych zgodnie z wolą Ojca. "*Zgodnie z wolą Ojca*" oznacza, że to Bóg decyduje kogo czym obdarzy, gdyż Dar Duchowy jest niezbędnym "narzędziem", danym nam w celu wypełnienia indywidualnego powołania, przewidzianego dla każdego z nas przez Boga Ojca. Dary to "narzędzia" niezbędne do naszej służby, wzrostu duchowego i prawidłowego funkcjonowania całego Kościoła. Napisano również, że to my mamy prosić Boga o dary.

**Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a otworzą wam.
Każdy bowiem kto prosi otrzymuje a kto szuka ten znajduje, kto puka temu otworzą.
Gdzież jest taki ojciec pośród was, który gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień?
Albo gdy będzie go prosił o rybę da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie go prosił o jajo, da mu skorpioną? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą. (Łuk 11:9-13)**

Dzięki darom Ducha Świętego każdy lokalny zbór nie musi być ani bogaty, ani wykształcony, ani światły bo wszystko otrzymuje bezpośrednio od Boga, i poprzez otrzymane dary duchowe staje się samowystarczalny, nawet gdyby jego członkami byli sami ludzie chorzy, skrajnie prości i analfabeci.

Wszystko co jest potrzebne do wzrostu duchowego, Kościół otrzymuje bezpośrednio do samego Boga w postaci darów Ducha Świętego – umiejętność nauczania, umiejętność rozpoznawania duchów, dar prorokowania, dar mądrości i wiedzy, oraz dar uzdrawiania czy niesienia pomocy innym. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale wiara i miłość też są darami Ducha Świętego. Z tego właśnie względu, w nowotestamentowym Kościele nic nie jest zasługą człowieka, ale wszystko robi sam Bóg, posługując pośród nowo narodzonych braci (swoimi) darami Ducha Świętego. To właśnie dla tego, tylko Jemu należy się chwała i cześć.

Jeżeli dzieci Boże żyją w Duchu Świętym, to zostają uzdolnione do posług, które naturalnie były by dla nich niewykonalne. Zauważyłem, że każdy zbór negujący dary Ducha Świętego, zaczyna rozmijać się z Bożą wolą i brnąć w cielesność, intelektualizm, teologię i martwą religijność. Duch Święty jest jedynym "czynnikiem napędowym całego Kościoła", bez którego nie ma ani wzrostu duchowego, ani przemiany duchowej. Takie rzeczy dzieją się tylko i wyłącznie w życiu ludzi otwartych na działanie Ducha Świętego. Dlatego napisano, że "*po owocach (Ducha Świętego) poznacie ich*" - czy żyją w Duchu Świętym i pełnia wolę Ojca, czy żyją jak chcą i realizują tylko jakieś własne ambicje religijne.

CZY DAR JĘZYKÓW JEST DOWODEM NOWO NARODZENIA

Uważam za nonsens, twierdzenie, że człowiek który nie ma daru języków, nie jest nawrócony lub nie został ochrzczony w Duchu Świętym. Znam osoby niewątpliwie nawrócone, które nie modlą się na językach, ale bardzo czytelnie przejawiają się u nich inne dary, znacznie bardziej użyteczne dla innych, jak np. dar mądrości, dar wiedzy oraz dar miłości lub niesienia pomocy innym, które są dzisiaj znacznie istotniejsze dla kościoła niż dar modlitwy w językach. Pisze o tym również apostoł Paweł w 1Kor 12:30-31, zadając nam kilka retorycznych pytań:

**Czy wszyscy mają dar uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami?
Czy wszyscy je wykładają? Dla tego starajcie się usilnie o większe dary łaski;
a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.**

Bóg rozdaje dary wg własnego uznania. Nie da zatem świeżo nawróconemu człowiekowi daru nauczania, prorokowania ani daru mądrości, bo taka osoba popadła by w wyniosłość szybciej niż myśli, i dar ten był by przyczyną jej upadku. To z tego względu na początku naszej drogi otrzymujemy zazwyczaj tylko dar języków, bo nikomu on raczej nie powinien zaszkodzić. Jednak życie pokazuje, że w przypadku osób nieprzemienionych, nawet ten najmniejszy z darów może być używany nie zgodnie z jego przeznaczeniem, a nawet stać się powodem do głośnego manifestowania wyższości nad innymi dziećmi Bożymi. Słowo Boże wypowiada się jednak w tej kwestii bardzo jasno i jednoznacznie:

Bracia, nie bądźcie dziećmi w myśleniu; w złym bądźcie jak niemowlęta, natomiast w myśleniu bądźcie dojrzały. (...) Jeśli zbór się zgromadza na jednym miejscu i wszyscy językami niezrozumiałymi mówić będą, a wejdą tam zwykli wierni albo niewierzący, czyż nie powiedzą, że szalejecie? [1Kor 14:20 i 23]

Zwolennicy głośnej, społecznej modlitwy na językach podczas nabożeństw, podpierają się fragmentem Dziejów Apostolskich 2:4, w którym napisano, że wszyscy tam zgromadzeni, *napelnieni zostali Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał*. Zapominając, albo nie wiedząc o tym, że zgodnie z zasadami apologetyki biblijnej, na bazie Dziejów Apostolskich nie można tworzyć żadnych dogmatów, dotyczących porządku na nabożeństwach. Dzieje Apostolskie są zapisem historycznym mówiącym o tym co było, podczas powstawania Kościoła, a nie o tym, jak ma być podczas nabożeństw. Biblijna instrukcja dotycząca porządku podczas nabożeństw oraz zasad publicznego używania darów duchowych, zawarta jest w 14 rozdziale 1 Listu do Koryntian.

Jeśli kto mówi językami, niech to czyni dwóch albo najwyżej trzech, i to po kolei, a jeden niech wykłada, a jeśli by nie było nikogo, kto by wykładał, niech milczą w zborze, niech mówią samym sobie i Bogu. [1Kor 14:27-28]

Natomiast do starszych i pastorów uważających, że ma być inaczej, Paweł adresuje wersety 14:37-38.

Jeśli ktoś uważa, że jest prorokiem albo że ma dary Ducha, niech uzna, że to, co wam piszę, jest przykazaniem Pańskim; a jeśli ktoś tego nie uzna, sam nie jest uznany (za tego, kim się określa).

Czytamy w nich, że to co napisano wcześniej, w wersety 20-35 jest przykazaniem Pańskim, a ten kto tego nie uznaje, ten nie jest uznany w Królestwie Niebieskim za tego, kim się podaje. W praktyce, oznacza to, że w takim przypadku, nie masz obowiązku podporządkowywania się osobie która wprowadza inne porządki.

PRZECIWNIK STARA SIĘ PODROBIĆ DARY

Przeciwnik podrabia dary, szczególnie dar języków, dar prorokowania i dar uzdrawiania. Jednakże to, co jest fałszywe jest zawsze nieco inne od wersji biblijnej i po jakimś czasie przynosi złe owoce. W takich sytuacjach, zazwyczaj najpierw pojawia się fałszywy prorok, który nęcąc cielesne pragnienia wiernych, przekonuje ich, że modlitwy w językach, prorokowania i uzdrawiania można się również nauczyć w szkołach prorokowania lub uzdrawiania. Przekłamując Boże obietnice, obiecuje wiernym zazwyczaj bezwarunkowe uzdrowienie fizyczne, oraz idące za tym namaszczenie połączone z sukcesem - warunkując to wiarą, która tak na prawdę, jest wiarą we własne pragnienia, zwane w Biblii pożądliwościami. Podczas obecności takiego magika może się nawet wydarzyć jakieś "domniemane" uzdrowienie (nagle coś przestaje boleć), jednak po jego wyjeździe zazwyczaj okazuje się, że chorzy są nadal chorzy, biedni są nadal biedni, a na dodatek stracili tylko pieniądze i Boży pokój, albo pojawiły się u nich inne problemy, typu: ślepa wiara w tego człowieka, duchowa pustka lub zupełne załamanie wiary.

Bywając przed laty we wspólnotach charyzmatyków powiązanych z nurtem Ruchu Wiary. Zauważyłem, że wszystkie odstępcze społeczności cechuje demagogiczny kult "nieomylnych" przywódców, którzy narzucają ludziom nie biblijne sposoby myślenia i postępowania, równoległe pozbawiając ich możliwości samodzielnej oceny głoszonych nauk, bądź oceny zaistniałej sytuacji. Zauważyłem też, że wielu ludzi w tych społecznościach, modliło się inaczej "w językach" niż ja i wszystkie inne, znane mi, osoby posiadające ten dar. Nie był to jakiś słowny ciąg logiczny, ale prawie zawsze krótka pojedyncza sylaba (np: esa, esa, esa) powtarzana w kółko niczym mantra (albo jakiś demoniczny bełkot), powtarzana tak długo, aż ci ludzie zaczynali popadać w stan jakiejś dziwnej nietrzeźwości bądź transu, i często wtedy prorokowali, ale zawsze były to jakieś opaczne treści ewidentnie nie zgodne z biblią. Poza tym owoce życia tych ludzi były zazwyczaj odmienne od tego co mówi Pismo. Zjawiska tego typu można zobaczyć na filmach pt: ["Zwodnicze Duchy w Kościołach"](#) oraz ["Prawda o znakach i cudach Ruchu Wiary"](#).

Wilk w owczej skórze, na początku jest zazwyczaj bardzo miły dla wszystkich i pozytywny ale, zawsze wnosi do zboru egocentryzm (kult własnej osoby połączony z lojalnością względem własnej osoby), z czasem również odstępstwo od nauki Pisma Świętego i pychę duchową, w wyniku której tworzą się podziały, na kasty bardziej i mniej duchowych. Zaczyna pojawiać się powierzchowność, zakulisowa gra, kontrola i manipulacja. Jezus zawsze wtedy zaczyna schodzić na dalszy plan, a życie zboru zaczyna kręcić się wokół osoby takiego człowieka, jego nauk, wizji, cudów, szkoleń i domniemyanych uzdrowień.

..... W INNYM DUCHU

Kościół Jezusa Chrystusa od zawsze posługuje się darami Ducha Świętego, natomiast cały martwy system religijny tego świata posługuje się teologią, psychologią, humanizmem, mistyką, socjotechnikami, a nawet marketingiem (Rick Warren, Bill Hybels) czyli ludzkimi wynalazkami, aby stwarzać w kościołach złudzenie życia duchowego, a jednocześnie usidlać ludzi. Tak samo robili w starym Izraelu kapłani Baala (tańczyli, skakali, wyli, nacinali się) i nic tymi zabiegami nie zmienili. Kapłanami Baala byli (o dziwo) Lewici, którzy nie wytrwali w prawdzie i zaczęli czcić Jahwe według własnego uznania, różnymi "wtedy nowymi" obrzędami, będącymi pogańskimi formami kultu. Przez co zaczęli tak naprawdę czcić innego Boga. (*hebr. Baal - inny Bóg*)

Pisząc "martwy system religijny tego świata" – mam na myśli wszystkie instytucje religijne które nauczają, innej niż biblijna, drogi do zbawienia - pozbawionej najczęściej chrztu wodnego i chrztu w Duchu Świętym. Pod pojęciem "martwy system religijny", mam również na myśli wszystkich ludzi, którzy *"są pośród nas, ale nie są z nas"*, czyli osoby nieodrodzone, które zostały wychowane w ewangelicznej tradycji religijnej. Bardzo często są to nieodrodzeni liderzy i pastory którzy otrzymali swoje tytuły w nagrodę lub w spadku, albo poprzez różne układy lub koligacje rodzinne typu zięć, szwagier itp. Ponieważ takie praktyki stały się w dzisiejszych czasach normą, dlatego ci ludzie są dzisiaj elitami większości kościołów ewangelicznych. W Biblii, obrazem takich ludzi są faryzeusze i uczeni w piśmie, o których napisano, że sami nie wchodzą, a i innych nie pozwalają (Mat 23:13).

Są to osoby znające pismo, jednak cechują ich typowo świeckie dążenia i egocentryzm. Tacy ludzie polegają na własnej lub czyjejs mądrości, układach, wykształceniu i pozycji społecznej, a ponad Słowem Bożym zawsze stawiają nauki jakiś teologów bądź proroków, albo lojalność względem rady naczelnej. Ludzi takich cechuje najczęściej, czytelny brak bojaźni Bożej i etyki chrześcijańskiej, ślepotą duchową i humanistyczno-ekumeniczne myślenie. O dziwo, mogą to być nawet osoby ochrzczone w Duchu, ale czy Świętym, tego już nie wiem. To właśnie o tego typu ludziach napisano w Mateusza 23:3-6:

... mówią bowiem, ale nie czynią. Wiążą ciężkie brzemiona i kładą je na barki ludzi, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitewne i wydłużają frędzle szat swoich. Lubią pierwsze miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, pozdrowienia na rynkach i tytułowanie ich przez ludzi.

Pamiętajmy, że w Biblii, słowo *Kościół* nigdy nie odnosi się do budynków ani denominacji religijnych typu Katolicyzm, Prawosławie, Ewangelicyzm czy Kościół Zielonoświątkowy, ani też do członków zborów jako całości, ale wyłącznie do osób nowo narodzonych > wywołanych z tego świata > których Duch prowadzi. Jednakże napisano też, że w zborach będziemy funkcjonować razem i nie wolno nam z tego względu nikogo odrzucać, ale zawsze należy być dobrym świadectwem i modlić się o takie osoby. Jednak w przypadku gdy takie osoby są pasterzami i nauczycielami w zborach, to Pan Jezus przestrzega nas w Mateusza 15:8-9 i 14 bardzo jednoznacznie:

Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. (...) Zostawcie ich! Ślepi są przewodnikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi to obaj w dół wpadną.

Wierzę, że powyższe informacje dadzą Ci w miarę czytelny obraz Chrztu w Duchu Świętym, oraz różnych teologicznych bądź duchowych pułapek, w które można wpaść w dzisiejszym świecie. Najlepiej, nie szukaj darów u ludzi, tylko prosz o nie bezpośrednio Pana Boga, bo to jest Boża obietnica, również dla ciebie.

**NASZA RADA - nie lekceważ Ducha Świętego,
ale nie pozwalaj też, by nieznajomi ludzie nakładali na ciebie ręce.
Zawsze w takich sytuacjach, módl się o Bożą ochronę nad tobą,
bo to zawsze wiąże się z przykrymi konsekwencjami duchowymi.**

"Proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie,
kołaczcie a będzie wam otworzone" (Mat 7:7)

"... Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone,
ale bluźnierstwo przeciw Duchowi nie będzie odpuszczone.
Jeśli by ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, to będzie mu to odpuszczone;
ale temu, kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone
ani w tym wieku, ani w przyszłym. (powiedział Jezus – Ew. Mat 12:31-32)